

Piotr Oczko, *W najdroższej Holandii... Szkice o siedemnastowiecznym dramacie i kulturze niderlandzkiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, Terminus. Bibliotheca Classica. Seria 2, nr 6, s. 268.

Krakowski badacz i tłumacz, a zarazem miłośnik literatury niderlandzkiej (jak sam wyjaśnia, wykorzystana w tytule książki inskrypcja, zdobiąca jeden z domów w Haarlemie: *Int soet Nederlant – „W najdroższej Holandii”*), wyraża również jego stosunek do Kraju Nizin), po wydaniu własnych przekładów XV-wiecznego miraklu, zatytułowanego *Cudowna historia Maryjki z Nijmegen...* (1998), XVII-wiecznej tragedii *Lucyfer* Joosta van den Vondel (2002) i zbioru esejów Johana Huizingi *Kultura XVII-wiecznej Holandii* (2008), oraz po przygotowaniu monografii pt. *Mit Lucyfera*, opisującej dzieje i oddziaływanie tego mitu w literaturze od starożytności po wiek XVII, a równocześnie będącej pierwszym na polskim gruncie naukowym omówieniem twórczości Joosta van den Vondel (2005), ogłosił obecnie kolejną książkę przybliżającą nam kulturę dawnej Holandii.

Piotr Oczko w szkicach dotyczących dramatu niderlandzkiego wieku siedemnastego, zwanego Złotym Wiekiem kultury niderlandzkiej, stara się pokazać, „w jaki sposób w sztukach dochodzą do głosu intelektualne i społeczne kwestie epoki” (s. 9). Rozpoczyna od spraw związanych ze współistnieniem rozmaitych tradycji literackich, i tak w artykule zatytułowanym *Retorycy patrzący w kufle* rozpatruje działalność mieszczańskich towarzystw literackich zwanych „izbami retorycznymi”. To właśnie oberże bywały miejscem spotkań retoryków, którzy przy kufle piwa oddawali się zabawom literackim, ale także tworzyli kunsztowną poezję. Organizowane konkursy dramatyczne, połączone z pochodami, procesjami i zabawami ludowymi, były swoistym zjawiskiem o charakterze społecznym. Do tradycji średniowiecznej nawiązywały dominujące w tej twórczości misteria i mirakle, ale pod wpływem humanizmu w dramatach pojawiły się też tematy i postaci zaczerpnięte z literatury starożytnej. Z kolei farsa Gerbranda Adriaenszoon Bredera *Hiszpański Brabanczyk Jerolimo* (1617) posłużyła badaczowi do pokazania, jak kontekst historyczno-społeczny wpłynął na popularność tego dramatu. Chodziło o wyraźnie zaznaczające się różnice między bogatym i rozwiniętym kulturalnie Południem, poddanym władzy hiszpańskiej (brabancka Antwerpia), a ubogą i prostacką, choć niezależną politycznie, Północą (holenderski Amsterdam). Religijni i polityczni uciekinierzy z Południa manifestowali na Północy swą odrębność i wyższość – taki właśnie jest bohater Bredera, a holenderscy widzowie dostrzegli w sztuce kpinę z brabanckiego jaśniepaństwa i lekarstwo na swe własne, lokalne kompleksy. „Dramat Bredera jest jednocześnie pierwszym w literaturze niderlandzkiej zapisem rozbieżności pomiędzy Niderlandami Północnymi (noszącymi dziś nazwę Holandii) i Niderlandami Południowymi (stanowiącymi północną, flamandzką część Belgii)” (s. 57).

Inna sprawa poruszana w książce to powstawanie narodowej, bawarskiej lub starotestamentowej mitologii i narodziny mitu miasta. Jak tworzony był mit miasta, opowiada szkic zatytułowany *Jest port, wielki jak świat, co się zowie Amsterdam*. W XVII wieku niewielkie miasto portowe stało się światową potęgą i wtedy też pojawiły się charakterystyczne cechy amsterdamskiej mentalności: otwartość, tolerancja, uczulenie na kwestie społeczne. Ale mit ofiarował miastu Joost van den Vondel w 1638 roku w dramacie *Gijsbrecht z Amstel*, opartym na średniowiecznych wydarzeniach z historii Amsterdamu. Korzystając z *Eneidy* Wergiliusza i nawiązując do wydarzeń wojny trojańskiej, Vondel ukazał zdobycie Amsterdamu przez przeciwników Gijsbrechta, którzy posłużyli się okrętem o nazwie „Koń morski”, w którym ukryci byli uzbrojeni wojownicy. Równocześnie Amsterdam w sztuce Vondla to nie mała średniowieczna osada (jaką był w 1304 roku, kiedy rozgrywa się akcja), ale duże

miasto i siedziba biskupstwa, a jego rangę podkreśla właśnie zaznaczana wyraźnie paralela z wojną trojańską. Tragedia Vondla przyczyniła się też do powstania legendy Gijsbrechta jako bohatera narodowego. Przy okazji Oczko wskazuje na interesujące *polonicum*, bowiem uciekającemu z zamku Gijsbrechtowi archanioł Rafael nakazuje udać się do żywej pruskiej ziemi, dokąd dociera płynąca z polskich gór Wisła, by tam syn bohatera zbudował Nową Holandię (dzisiejszy Pasłęk został założony w 1297 roku przez kolonistów niderlandzkich i do 1945 roku nosił nazwę Preußisch Holland).

Rozprawa *Wokół batawizmu i sarmatyzmu* dotyka kwestii budowania tożsamości narodowej w powstającej po 1579 roku Republice Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, prowincji, które były mocno zróżnicowane pod względem kulturowym, geograficznym i społecznym. Niewątpliwie czynnikami łączącymi tę społeczność była wojna z Hiszpanią, ale tworzeniu się świadomości narodowej pomagały mity i symbole. W celu nobilitowania swoich dziejów już w XVI wieku Holendrzy zwrócili uwagę na historię germańskiego plemienia Batawów, które w I wieku po Chrystusie zamieszkiwało wyspę utworzoną przez rzeki Ren i Waal i które było sojusznikiem Rzymu, a później jego godnym, walecznym przeciwnikiem (o czym wiadomości znajdowano u Tacyta). Dokonując ideologizacji i mitologizacji batawskich dziejów, doszukiwano się u starożytnych Germanów takich przymiotów, które znajdowali w sobie współcześni Holendrzy: wytrwałości, prostoty, pracowitości, czystości, gościnności, umiłowania wolności. Batawskie fascynacje szczególnie nasiliły się w stuleciu XVII i wówczas też nawiązania do batawskiej przeszłości stały się tematem utworów okolicznościowych, prób epickich, a przede wszystkim dramatów, z których najbardziej interesujący – zdaniem Oczki – jest utwór pióra Pietera Corneliszooona Hoofta *Bato* (1617), wykorzystujący legendę o praojczyźnie Batawów i nakreślający ideał władcy doskonałego. Badacz podejmuje też próbę porównania batawizmu z sarmatyzmem, znajdując podobieństwa, ale też istotne różnice (ideologia mieszczańska – ideologia szlachecka, uniwersalizm – ksenofobia, prostota – umiłowanie przepychu itp.).

Budowaniu samoświadomości służyło też odszukiwanie analogii w historii biblijnej. Piotr Oczko pisze o tym w artykule *Holandia – Nowym Izraelem, czyli o religii*. Tym drugim mitem, kształtującym tożsamość narodową i suwerenność państwową XVII-wiecznej Holandii, był mit Republiki Zjednoczonych Prowincji jako Nowego Izraela, który oddziaływał szerzej niż lokalny (dotyczący głównie prowincji Holandii) batawizm. Chodziło o traktowanie Holendrów jako narodu wybranego, nowych dzieci Izraela, cieszących się szczególnym poparciem Boga. Wojna z Hiszpanią postrzegana była jako walka narodu wybranego, przywódcy ludu kojarzyli się z Dawidem, Jozuem lub Gedeonem, religia kalwińska ukazywała katolickie figury i obrazy jako fałszywe bożki i złote cielce, z których należało oczyścić świątynię, zagrozenie wodne obszarów depresji miało swoje odniesienie do biblijnego potopu itd. Oczko przypomina wiele dramatów, w których wykorzystywano ideologię Nowego Izraela do pokazania bieżącej sytuacji politycznej. Mardocheusz miał kojarzyć się z „niewinnym patriotą” Wilhelmem Orańskim, Estera jawiła się jako bohaterska holenderska żona-gospodyni, tragicomedia Vondla *Pascha, czyli wyzwolenie dzieci Izraela z Egiptu* to alegoryczna sztuka na temat oswobodzenia się Niderlandów z hiszpańskiego jarzma.

W kolejnych szkicach badacz przedstawia twórczość i praktykę sceniczną Jana Vosa (1610–1667), dramaturga i dyrektora amsterdamskiej sceny, a zwłaszcza charakteryzuje jego sztukę *Aran i Tytus, czyli tragedia podwójnej zemsty*, której fabuła wykazywała dużą zbieżność z *Tytusem Andronikusem* Szekspira (rozdział *Paszet z trupa, czyli „Szekspir” w Amsterdampie*), porównuje polski (dokonany przez Jana Andrzeja Morsztyna) i niderlandzki (pióra Johana van Heemskerka) przekład *Cyda* Corneille’a (rozdział *Siedemnastowiecznych Cydów trzech*), wskazując głównie na różnice wynikające z odrębności kultur, stosunek do tradycji literackiej i wybór środków stylistycznych, czy też zwięźle omawia teoretycznoliteracki wpływ poetyk na kształt dramaturgii Holandii Złotego Wieku (rozdział *Wreszcie trochę teorii...*).

Końcowy rozdział, *Krakowskie neerlandicum. Ostatni portret Joosta van den Vondla?*, poświęcony jest zagadce obrazu *Uczony w pracowni* Phillipa Konincka, znajdującego się w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badania Oczki wspierają istniejącą wcześniej hipotezę, iż jest to portret Vondla, pozwalają na przesunięcie datowania obrazu, sugerują związek z istniejącym wcześniej rysunkiem, przedstawiającym poeetę w wieku 91 lat.

Gustownie wydana, zawierająca ponad 40 stosownie dobranych ilustracji i bogatą bibliografię, książka Piotra Oczki jest interesującym i zręcznie napisanym przewodnikiem po szlakach kultury siedemnastowiecznej Holandii.

MACIEJ WŁODARSKI